

Niestety nie zawsze można mówić o profesji księgowego jako zawodzie zaufania publicznego. Często sami księgowi prowokują negatywne opinie o sobie i to w swoim własnym środowisku. Złe wrażenie pogłębia się też poprzez działania tzw. garażowców – osoby świadczące usługi księgowe, które nie mają odpowiednich uprawnień, nie posiadają odpowiedniej wiedzy z zakresu rachunkowości i podatków, bądź też zasady zawodowej etyki są dla nich bardziej zastyszana opowieścią niż jakąś uniwersalną wartością, z którą warto się utożsamiać i przestrzegać jej zasad zarówno dla dobra własnego, jak i swoich obecnych, a także przyszłych pracodawców czy klientów.

Oto jedna z poznanych sytuacji, w której zachowanie księgowej może być powodem niepochlebnych opinii o zawodzie księgowego. Ta historia jest przykładem nieetycznego i mogącego w konsekwencji kształtować opinię, że nie wszyscy księgowi to rzeczywiście profesjonaliści.



OPIS PRZYPADKU

Pewnego dnia do swojej koleżanki zadzwoniła księgowa. Od lat mają ze sobą kontakt i często wymieniają się doświadczeniami, a także zdobytymi informacjami. Oczywiście nigdy nie brakuje opowieści z własnego życia zawodowego. Tak było i tym razem...

– Słuchaj Alu! Ale wydarzenie mi się przytrafiło. Dzwoni do mnie klient i prosi, żeby pomóc mu wystawić fakturę dla swojego kontrahenta. Taka – wiesz – firma. Ryczałtowiec – budowlaniec. Sam sobie sterem, żeglarzem i okrętem... (śmiech). Jednocześnie pyta, czy mógłby w tej sprawie przyjść wieczorem, gdyż do późna za różnymi sprawami biega. Wprawdzie niechętnie, ale się zgodziłam. Umówiliśmy się na 19:00.

– O tej porze masz jeszcze otwarte biuro?

– Skąd! Umówiliśmy się u mnie w mieszkaniu.

– No to ty jesteś odważna. Jestem pod wrażeniem.

– To nie kwestia odwagi, ale czasem konieczności, aby pozyskać zleceniodawcę. Tak niestety bywa, jak się ma biuro rachunkowe. Ale słuchaj dalej.

Około dziewiętnastej dzwonek do drzwi, a tu mój klient z jakimś kolegą, jak go przedstawił. Wchodzą obaj, siadamy, zabieramy się do wystawiania faktury. Pytam, kiedy była świadczona i jaka usługa itd. Ustalają, co w ogóle ma być na fakturze i za ile. Według podanych informacji sporządziłam fakturę. A gość, który przyszedł z moim klientem, wyciąga gotówkę z kieszeni i płaci mu równowartość VAT-u i liczy szybko 5,5% podatku od kwoty netto.

Pytam się zatem, o co chodzi? I wyobraź sobie co usłyszałam! Kontrahent mojego klienta mówi, że jest ubezpieczony w KRUS-ie i musi pilnować zaliczki na podatek dochodowy, bo przejdzie na ZUS, a jego księgowa mu powiedziała, żeby po prostu „zdobył”

fakturę od jakiegoś ryczałtowca. Najlepiej jakieś małej firmy ogólnobudowlanej, bo oni płacą mały podatek.

Wyobrażasz sobie zapewne, że jestem zdenerwowana, gdyż przez przypadek zostałam „wmontowana” w proceder pustych faktur. Ale jednocześnie, co mam myśleć o naszej „koleżance po fachu”, która

udziela swemu klientowi porady, jak obchodzić przepisy, postępując się dokumentem poświadczającym rzekomą operację gospodarczą.

A oprócz tego, co już wczoraj przeżyłam z tą fakturą, mam niemały dylemat, co dalej z tą sprawą mam zrobić. Musisz mi poradzić, bo ta sytuacja mnie przytłacza.



PROBLEMY DO DYSKUSJI

Przedstawiona sytuacja jest kłopotliwa i naganna z wielu powodów. Jak powinno postępować się w podobnych okolicznościach?

© Stowarzyszenie Księgowych w Polsce

Autorskie prawa zastrzeżone

Odwoływanie się do tekstu dylematu w celu promowania zasad zawodowej etyki w rachunkowości na różnych forach dyskusyjnych oraz do celów edukacyjnych wymaga podania źródła: „autor, tytuł, Bank Dylematów Etycznych, Dylemat nr, Komisja Etyki, Stowarzyszenie Księgowych w Polsce, www.skwp.pl [data pobrania tekstu]”.

<https://skwp.pl/stowarzyszenie/etyka-zawodowa/bank-dylematow-etycznych/>